

INTERPRETACJA TEOLOGICZNA POSTAWY SŁUG BOŻYCH JÓZEFA I WIKTORII ULMÓW Z DZIEĆMI

Wprowadzenie

Dość sporo powiedziano już i napisano na temat bohaterskiej postawy Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi. Chciałbym w czasie tego krótkiego wystąpienia zaproponować Państwu pewne spojrzenie na ich życie, próbując zrozumieć ich najgłębsze intencje, które doprowadziły do podjęcia heroicznej decyzji, by przyjąć pod dach swojego domu ośmiu Żydów z trzech rodzin: Didnerów, Grünfeldów i Goldmanów.

Na początku mojego wystąpienia przywołajmy słowa św. Jana Pawła, zapisane w adhortacji poświęconej małżeństwu i rodzinie pt. *Familiaris consortio*: „Miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to i normą, która inspiruje i nadaje kierunek całej konkretnej działalności wychowawczej, ubogacając ją tak cennymi owocami, jak czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary” (FC, 36).

Prowadzeni słowami św. Papieża, któremu tak bardzo na sercu leżało dobro rodziny, spróbujmy najpierw popatrzeć na środowisko rodzinne, w których przyszli na świat i wzrastali Józef i Wiktorina. Następnie ukażemy pokrótce charakter Sług Bożych, który dojrzał w pod dobrym i mądrym okiem rodziców Józefa i Wiktorii. Kolejna część naszej refleksji będzie dotyczyć życia małżeńskiego i rodzinnego Józefa i Wiktorii wraz z dziećmi. Na końcu nasza uwaga będzie skupiona na bohaterskiej decyzji, jaką podjęli w 1942 roku, kiedy to pod dach swojego domu przyjęli ośmiu Żydów.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że treść tej refleksji opiera się na zeznaniach świadków, w większości naocznych, życia Sług Bożych. W procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych największą wartość mają informacje przekazane przez osoby, które osobiście znały kandydatów na ołtarze.

1. Środowisko rodzinne Józefa i Wiktorii

W jakim domu przyszedł na świat i wzrastał Józef Ulma? Była to zwyczajna, prosta rodzina, w której wiara zajmowała ważne miejsce. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza przykład modlitwy rodziców oraz ich uczestnictwo w życiu parafii. Potwierdza to między następujące świadectwo zebrane podczas etapu diecezjalnego: „Rodzina nasza była zwyczajna, rodzice byli religijni, matka w ostatnich latach codziennie uczestniczyła we Mszy św. Było nas czworo rodzeństwa, rodzice modlili się w domu, śpiewano

w rodzinie Godzinki, w niedzielę regularnie uczestniczyli we Mszy św. W takim duchu został wychowany także Józef, który jak wszyscy z rodzeństwa przyjmował w swoim czasie sakramenty święte”.

Podobnie było w domu rodzinnym Wiktorii Ulma, z domu Niemczak. Zeznania świadków jednoznacznie potwierdzają dobre wychowanie, jakie otrzymała ze strony najbliższych: „Znałam rodzinę Wiktorii, zwłaszcza matkę, siostrę mojej mamy. Była ona osobą bardzo religijną. W tym duchu wychowywała także swoje dzieci. Znałam także rodziców Józefa Ulmy, byli to ludzie pracowici i religijni (...) Józef i Wiktoria wynieśli z domu dobre wychowanie”.

Warto ponadto podkreślić wrażliwość bliskich Sługi Bożej Wiktorii Ulma na potrzeby innych: „Wiktorcia wychowała się w rodzinie moich dziadków, jej matka zmarła, gdy Wiktorcia miała około 6 lat. Mój dziadek Jan wychował sam siedmioro dzieci przy pomocy swoich krewnych. Z opowiadań wiem, że mój dziadek Jan był dobrym człowiekiem, wrażliwym na potrzeby innych. Słyszałem, że chętnie pomagał potrzebującym. W naszej rodzinie była taka tradycja, że z domu nikt głodny nie wyszedł, a na święta podawało się produkty potrzebującym. Biednego nie odprawiło się nigdy bez pomocy. W takiej atmosferze wyrastała Wiktorcia, była szczególnie wrażliwa na potrzeby innych. Dzieci mojego dziadka Jana, wśród nich Wiktorcia, wychowane były religijnie”.

Widzimy zatem, że od początku swego życia późniejsza bohaterska żona i mama siedmiorga dzieci wzrastała w klimacie otwartości na problemy bliźnich.

2. Charakter Józefa i Wiktorii

W takiej atmosferze rozwijały się piękne cechy charakterów, jakimi Bóg obdarzył swoje dzieci, Józefa i Wiktorię. Odnośnie Józefa można wskazać na takie cechy, jak roztropność, uczciwość i pracowitość: „W środowisku i w rodzinie Józef wyróżniał się zdolnościami i pionierstwem w dziedzinie rolnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa. Był wszechstronnie utalentowanym człowiekiem: skonstruował aparat fotograficzny, zajmował się fotografowaniem na rzecz mieszkańców wioski, skonstruował wiatrową wytwórnię prądu, w czasie wojny garbował skóry i produkował mydło. Wiele rzeczy robił bezinteresownie, np. rozdawał sadzonki drzew i warzyw, z satysfakcją pomagał innym. Wiem, że był bibliotekarzem, czynił to bezinteresownie, pasjonowała go jednak działalność praktyczna”.

Świadkowie jego życia podkreślają ponadto jego zdolność budowania dobrych relacji z otoczeniem oraz to, że był człowiekiem chętnym do pomocy innym: „Sługa Boży Józef znany był z tego, że dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi. W Markowej zaprowadził uprawę pomidorów, sałaty i nowych odmian drzew owocowych. Było to jego pasją

życiową, nie wynikało z chęci zysku. (...) Umowie byli we wsi lubiani. Byli ludźmi życzliwymi dla innych. Wujek miał liczne uzdolnienia i umiejętności. Chętnie doradzał innym, swoje doświadczenia chętnie przekazywał innym, był promotorem postępu wśród ludzi, nie był człowiekiem zazdrosnym o to co sam już zdobył. Ich dom był chętnie odwiedzany. Zajmował się fotografowaniem, była to jego pasja, ale miał z tego także niewielki dochód na utrzymanie rodziny”.

A Wiktorii? Z natury była spokojna, łagodna, wrażliwa na ludzką biedę. Cechowała ją ponadto umiejętność głębszego spojrzenia na otaczający ją świat: „Moja ciotka śp. Wiktorii jest wspomniana w rodzinie jako kobieta łagodnego usposobienia, spokojna, matka ofiarnie wychowująca dzieci. (...) Wiktorii była zaangażowana w prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Była kobietą o szerszych horyzontach i wrażliwą na ludzkie bolączki”.

3. Codziennosc małżeńska i rodzinna drogą do świętości

Wszystko to, co stanowiło naturalne usposobienie Józefa i Wiktorii, a co stanowi dar od Boga Stwórcy, ukształtowane przez wychowanie otrzymane w domach rodzinnych, stanowiło fundament ich jedności małżeńskiej oraz miłości, z jaką przyjmowali dar liczego potomstwa. Świadczyli, że Józef i Wiktorii byli zgodnym małżeństwem, a w ich domu panowała serdeczna, miła, rodzinna i chrześcijańska atmosfera: „Wiktorii i Józef byli zgodnym małżeństwem. Józef był starszy od swojej małżonki, wiem, że ją kochał. Nie słyhać było o nieporozumieniach w tej rodzinie. (...) Wiktorii i Józef byli ludźmi odpowiedzialnymi, poważnie podchodzili do swoich życiowych obowiązków. W bardzo trudnym czasie podjęli się wychowania licznej gromady dzieci. Do dzieci podchodzili z troską, dbali o nie pomimo trudnych warunków, na różne sposoby. Pracą Józef starał się zapewnić byt rodzinie. Jestem przekonany, że dzieci były wychowane religijnie. (...) Doświadczyłem dużo życzliwości od Józefa Ulmy. Odwiedzałem go zwłaszcza w niedzielne popołudnia od wiosny do jesieni, rozmawialiśmy wiele na temat fotografowania, jemu zawdzięczam moje hobby. Jako człowiek Józef Ulma był bardzo życzliwy, uprzejmy, w domu była atmosfera ciepła rodzinnego, tworzyła te atmosferę także Wiktorii. Był to dom ubogi ale była tam niezwykle miła atmosfera. Wyczuwałem bardzo chrześcijańską atmosferę w tej rodzinie”.

4. Mądrość w wychowaniu dzieci

A co stanowiło istotę wychowania ich dzieci? Miłość. Józef i Wiktorii po prostu kochali swoje dzieci. Konkretnym przejawem rodzicielskiej miłości Sług Bożych był przykład ich życia. Świadczyli, którzy bywali w ich domu, podkreślają również głęboką troskę rodziców o wychowanie

w wierze katolickiej: „Józef i Wiktoria byli dobrymi ludźmi, było to bardzo zgodne małżeństwo, bardzo kochali swoje dzieci. Przez jeden tydzień mieszkałam w ich domu, kiedy Wiktoria urodziła trzecie dziecko. Pamiętam, że dzieci były dobrze wychowywane, Józef klękał z nimi wieczorem do modlitwy (Wiktoria leżała po urodzeniu dziecka) (...) Słudzy Boży byli rodzicami sześciorga urodzonych dzieci, kolejnego Wiktoria spodziewała się niebawem. Świadczy to, że odpowiedzialnie podchodzili do obowiązków rodzicielskich. O zrodzone dzieci troszczyli się pragnąc zapewnić im byt materialny i wychowanie, żadne z dzieci nie zostało oddane na wychowanie do innej rodziny. Mogę więc wnosić o miłości Sług Bożych do swoich dzieci. (...) Z dzieciństwa pamiętam wspomnienia taty, że dzieci Sług Bożych Józefa i Wiktorii były dobrze wychowane. W stwierdzeniu mojego ojca o dobrym wychowaniu sześciorga dzieci Józefa i Wiktorii domyślam się także przekonania, że dzieci te były wychowane religijnie”.

5. Bohaterska decyzja

Nadszedł pamiętny rok 1942, kiedy to znajomi Żydzi z Markowej i Łańcuta zjawili się w domu Ulmów, prosząc o pomoc. Warto w tym miejscu przywołać słowa żydowskiego historyka Szymona Datnera, który w przejmujący sposób opisuje to, co oznaczała sytuacja, w jakiej znaleźli się wtedy Józef i Wiktoria Ulmowie: „Kiedy w nocy do okien domu wiejskiego zapukał jakiś nieznany Żyd, wraz z nim zapukał problem Żyda tamtego czasu wraz z całym splotem różnych aspektów, ryzyka i niebezpieczeństwa razem z koniecznością podjęcia decyzji. Z tym wszystkim związany był dylemat duchowy. Prześladowany prosi o pomoc, o łyżkę jedzenia, o to, by przez jakiś czas mógł się zagrzać w ciepłym miejscu. Kiedy dostrzeże ciepłą iskrę w oczach, życzliwe słowo, prosi o możliwość pozostania przez kilka dni – będzie pracować, a potem odejdzie. Rolnik staje wobec pytania: jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okien zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu zostało odebrane człowieczeństwo, że zapukało wielkie zagadnienie ludzkie. Problem, który należy do tysięcy pokoleń: problem tymczasowego panowania zła, problem poszukiwanego i prześladowanego. Tak oto człowiek znajduje się w obliczu konieczności weryfikacji samego siebie, zestawienie swojego zachowania z imperatywem moralnym. Ryzyko połączone ze staniem po stronie dobra – po stronie poszukiwanego – jest zawsze ogromne. W latach 1939–1945 rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie ogromne. Wydaje się, że – patrząc ogólnie na ten problem – istniały cztery możliwości rozwiązania tego dylematu. Pierwsze – według «prawa» okupacyjnego nałożonego przez najeźdźcę: wydać Żyda w ręce oprawcy, co było równoznaczne z karą śmierci; druga – nie wydać go, ale również nie pomóc mu; trzecia – udzielać mu czasowej

pomocy; czwarta – zaopiekować się i zagwarantować schronienie przez dłuższy czas”.

Kiedy Józef i Wiktorja podjęli heroiczną decyzję, będącą czwartą z przed momentem ukazanych możliwości, Józef nie raz słyszał słowa: „nie trzymaj Żydów, bo będzie nieszczęście”. Skąd Słudzy Boży czerpali siły, by trwać w podjętej decyzji przechowywania ośmiu Żydów z podziwu godną konsekwencją? Pozwólmy przemówić świadkom ich życia: „Jestem przekonana, że przyjęcie Żydów ze wszystkimi konsekwencjami było dokonane w sposób świadomy i przemyślany (...) Prześladowanie Sług Bożych było spowodowane ich heroiczną miłością bliźniego”.

Na pewno część z nas słyszała o Piśmie Świętym, odnalezionym w domu Sług Bożych. Uderza fakt podkreślenia w skarbcu mądrości Bożej dwóch tekstów. Pierwszy z nich to fragment z Łk 10, gdzie znajdujemy jedną z najbardziej znanych przypowieści Jezusowych, o miłosiernym Samarytaninie. Wymownie brzmi tytuł tego urywka: *Przykazanie miłości – Miłosierny Samarytanin*. Drugi zaś tekst to fragment z Kazania na Górze, a dokładnie zdanie zapisane w Mt 5, 46: „Albowiem, jeśli byście miłowali tych tylko, którzy was miłują, jakąż byście zapłatę mieli za to?”

Obydwa podkreślenia pochodzą prawdopodobnie od samego Sługi Bożego Józefa Ulmy. Zaznaczone przez niego fragmenty nie pozostawiają cienia wątpliwości co do intencji, jakie kierowały Sługami Bożymi w momencie, kiedy podjęli heroiczną decyzję, by pod dach swojego domu przyjąć ośmioro Żydów.

6. Dramatyczne konsekwencje

Za samarytańską pomoc okazaną Żydom, okazywaną z podziwu godną konsekwencją, Józef i Wiktorja Ulmowie wraz siedmiorgiem małych dzieci, zapłacili najwyższą cenę. W opisie naocznego świadka egzekucji Samarytan z Markowej uderza z jednej strony cynizm, pogarda oraz bestialska agresja ze strony oprawców, funkcjonariuszy żandarmerii niemieckiej. Nie posiadamy natomiast informacji, jak przeżywała ten moment bohaterska Rodzina Ulmów. W świetle tego, co powiedzieliśmy do tej pory, można domniemywać, że umierali z godnością, której nie potrafią do końca wyrazić ludzkie słowa...